

W 3 lata dług większy o 300 mld zł

18 listopada 2010

Przez media przetoczyła się fala informacji podsumowujących 3 lata rządów Donalda Tuska. Sam Premier zorganizował konferencję prasową z udziałem wszystkich ministrów, która odbyła się na tle wystawy fotografii z całej Polski pokazujący rozmach inwestycyjny. Tyle tylko, że większość tych inwestycji to inwestycje samorządów wspierane finansowo ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej.

Przychylnie rządowi media pokazują jako rezultaty tego rządu obrazki Orlików, fragmenty obwodnic, czy zmodernizowanych tras kolejowych, ale znakiem rozpoznawczym tego rządu jest gwałtownie przyrastający dług publiczny. Przez 3 lata rządów Donalda Tuska wzrósł z około 500 mld zł do 800 mld zł i niestety projekt budżetu państwa na rok 2011 wskazuje, że na koniec kadencji tego rządu wzrośnie do 900 mld zł, a więc nastąpi prawie jego podwojenie.

Ten przyrost, odbywa się w sytuacji kiedy dużą część zobowiązań państwa wypycha się poza sektor finansów publicznych (tak jak Krajowy Fundusz Drogowy), zużywa się oszczędności gromadzone na przyszłość (tak jak środki z Funduszu Rezerwy Demograficznej, które miały być wykorzystywane dopiero około 2020 roku), wreszcie na ogromną wręcz skalę wyprzedaje majątek narodowy (w ciągu 4 lat na kwotę około 50 mld zł).

Przyrost długu o 100 mld zł w roku 2011 nastąpi przecież w sytuacji podwyżek stawek podatku VAT, podatku akcyzowego, podatku PIT (poprzez brak waloryzacji progów) a także cięć wydatków w wielu newralgicznych obszarach (tak jak zabranie Funduszowi Pracy 4 mld zł, których nie przeznaczy się na aktywne formy ograniczania bezrobocia) i likwidacji ulg

podatkowych.

Taki przyrost długu wymaga znacznego zwiększenia kosztów jego obsługi, które w budżecie 2011 przekroczą już 40 mld zł, a więc ponad 2/3 tej kwoty, którą corocznie przeznaczamy na ochronę zdrowia w Polsce. To jest właśnie kwintesencja rządów Donalda Tuska, ale debata publiczna nawet na chwilę nie dotyczyła tego tematu. Rządzący z wiadomych względów omijają ten problem szerokim łukiem, a „obiektywni dziennikarze” nawet nie próbują się do niego zbliżyć.

Ale oprócz tego dramatu finansów publicznych do którego doprowadziła obecna władza były jeszcze inne wydarzenia, które pokazują w jakim złym stanie jest polskie państwo pod rządami Donalda Tuska. Sposób postępowania po katastrofie smoleńskiej i zostawienie wyjaśniania jej przyczyn na pastwę Rosjan, sposób reakcji rządzących na dwukrotną powódź i usuwanie jej skutków głównie w mediach, a nie w rzeczywistości (na 12 mld start powodziowych rząd przeznaczył na usuwanie jej skutków zaledwie 2 mld zł) to dwa najważniejsze wydarzenia, na które reakcja rządzących była wręcz kompromitująca. Są także działania w najwyższym stopniu niepokojące.

Wyprzedaż firm energetycznych, które jeszcze do niedawna były uważane za sektor strategiczny, przygotowanie do wyprzedaży sektora paliwowego z coraz bardziej prawdopodobnym udziałem inwestorów rosyjskich, zarzucenie polityki wschodniej i oddanie jako strefy wpływów Rosjanom krajów, dla których jeszcze do niedawna wydawaliśmy się być pomostem do Unii Europejskiej, bezdyskusyjna realizacja zamierzeń niemieckich w strukturach UE (jak bezwarunkowe poparcie propozycji niemieckiej w sprawie pozbawiania prawa głosu krajów na forum Rady UE), zamieszczenie pod dywan afery hazardowej, to tylko niektóre z tych niepokojących zamierzeń i działań.

Stojące murem za Platformą media już oceniły rząd Tuska po 3 latach rządzenia na ocenę dobrą, ale społeczeństwo jak widać z sondaży aż tak bardzo nie jest zadowolone. Większość Polaków

bo aż 56% ocenia ten rząd źle i bardzo źle a tylko niecałe 30% dobrze.

Jeżeli tego rodzaju ocena potwierdzi się za rok to jest duża szansa na odsunięcie ekipy Donalda Tuska od władzy. Trudno bowiem sobie wyobrazić aby Polacy pozwolili mu na rządzenie przez kolejne 4 lata.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)